

Pogodna jesień

Właściwie te dwa słowa „pogodna jesień” mają wiele określeń. I to całkiem niezwiązanych z sobą. Bo można mieć na myśli pogodną jesień jako porę roku. I tak zapewne większość sobie pomyśli. Ale można tymi dwoma słowami określić część naszego życia. Bo przecież, prędzej czy później, każdy z nas osiągnie wiek, w którym nie będzie już tak aktywny jak do tej pory. Zakończy swoje życie zawodowe, przejdzie na emeryturę, no i oczywiście może tak się zdarzyć, że kondycja fizyczna nie pozwoli już nam na jakieś szaleństwa.



Foto: Krzysztof Tęcza

Często też się zdarzyć może, iż osoby w dojrzałym wieku są samotne, nie mają koło siebie nikogo bliskiego. W dzisiejszych czasach nie są to wcale odosobnione przypadki. Dzieci w poszukiwaniu lepszego życia wyjeżdżają do innych krajów, czasami zaś, po założeniu swoich rodzin, są tak zaganiane, że po prostu nie mają czasu na codzienne zajmowanie się swoimi bliskimi. Wtedy to jedynym wyjściem jest zamieszkanie przez osoby starsze w Domach Pogodnej Jesieni.



Foto: Krzysztof Tęcza

Ale czy zastanawialiśmy się kiedyś czy zamieszkanie osoby w takim domu ma oznaczać dla niej koniec wszystkiego co może cieszyć w życiu, oczywiście oprócz spotkań z bliskimi. Otóż nie, zamieszkanie w takim ośrodku to tylko kolejny okres w życiu osób starszych. W ten sposób mają one zabezpieczoną podstawową opiekę i ustatkowany tryb życia. W ten sposób ich rodziny mają pewność, że nie wydarzy się nic złego ich bliskim. Aby jednak życie pensjonariuszy nie było zbyt monotonne organizowane są przez opiekunów dodatkowe zajęcia, które mają umilić im życie. Zaprasza się ich na różnego rodzaju wydarzenia kulturalne czy spotkania z ciekawymi ludźmi. Jest to zawsze miła odmiana, burząca utarty tryb życia.



Foto: Krzysztof Tęcza

Dlatego właśnie wcale nie zdziwił mnie telefon od Oli Jurczenko, pracownicy Domu Pomocy Społecznej „Pogodna Jesień” w Jeleniej Górze, z pytaniem czy mogłaby ona wraz z pensjonariuszami przyjechać do pałacu w Bukowcu by go obejrzeć. Wiele już razy oprowadzałem takie grupy po naszym pałacu więc i tym razem nie było to kłopotem. Zaproponowałem jednak, że mogę przygotować jakąś prelekcję o Karkonoszach. Wszak każdy z mieszkańców Pogodnej Jesieni, gdy był młodszy, na pewno nieraz był w górach i chętnie przypomni sobie tamte czasy. Zaś z mojej strony, takie wykłady, są codzienną działalnością założonej przy Związku Gmin Karkonoskich w Bukowcu Regionalnej Pracowni Krajoznawczej Karkonoszy.

Dlatego też w środę 8 kwietnia 2015 r. wybrałem się do Cieplic gdzie zaprezentowałem przygotowaną pogadankę o Karkonoszach. Pokazałem przeźrocza ukazujące piękno naszych gór, opowiedziałem wiele ciekawostek i wywołałem tym dyskusję. Zgromadzeni na sali nie tylko, że zaczęli zadawać pytania to także sami opowiadali o swoich wyprawach w góry. Dzielili się z pozostałymi swoimi przeżyciami. Wiele razy swoją wiedzą zaskoczyli nawet mnie. Opowiadali o obiektach, których dzisiaj już nie ma, lub o tych, których stan zachowania w dniu dzisiejszym nie pozwala na ich zwiedzenie. Rozmowa jaka się wywiązała kilkakrotnie przekroczyła czas przeznaczony na spotkanie. Ale nie miało to w tym wypadku żadnego znaczenia, gdyż wszyscy czuli potrzebę kontynuowania dyskusji. Dla nich było to zarówno przypomnienie miłych chwil jakie przeżyli jak i radość, że mogli podzielić się swoimi wspomnieniami z osobą, którą to interesowało. Nic zatem dziwnego, że umówiłem się na kolejne spotkanie, podczas którego będę miał możliwość zapoznać się z przechowywanymi przez nich pamiątkami.



Foto: Krzysztof Tęcza

Ponieważ spotkanie takie odbędzie się za jakiś czas, na razie umówiliśmy się na wizytę w siedzibie Związku Gmin Karkonoskich. I po tygodniu, także w środę 15 kwietnia 2015 r., do Bukowca przyjechała grupa mieszkańców Domu Pogodna Jesień. Tym razem była to wycieczka bardziej wymagająca. Zwiedziliśmy pałac w Bukowcu. Jak to mówią obejrzeliliśmy go od strychu po piwnice. Dosłownie. Nasi dzielni goście pokonali wszelkie trudności i zobaczyli oryginalną dwustuletnią konstrukcję dachu, piękne sale pałacowe, piwnice i zobaczyli ukryte tajne przejście z kancelarii pałacowej, prowadzące przez drzwi w szafie. Później udaliśmy się na spacer po parku, gdzie karmiąc łąbędzie dotarliśmy do miejsca, w którym wykopano niedawno elementy znajdującej się tu kiedyś marmurowej ławeczki hrabiny von Reden. Po przejściu groblami dotarliśmy do Artystycznej Stodoły i do Herbaciarni będącej dowodem, że prawdziwa miłość istnieje. Pogoda była tak piękna, że widoki jakie się stąd rozpościerały zatykały nam dech w piersiach. Była to nagroda za wysiłek włożony w pokonanie stromego podejścia.

Moi goście w podziękowaniu za ich przyjęcie wpisali się do Księgi Pamiątkowej Regionalnej Pracowni Krajoznawczej, a ja muszę powiedzieć, że dla mnie prawdziwym podziękowaniem za moją pracę było ich zadowolenie i ich uśmiechnięte twarze.

Krzysztof Tęcza